

Jonsson - precedens uliczny

Czy można nazwać ulicę imieniem żyjącego? Toruń uznał, że tak. Od wczoraj Szosa Bydgoska to ulica Pera Jonssona. Zwolennicy pomysłu: Czas na Małysza i Kowalczyk

PAWEŁ RZEKANOWSKI, TORUŃ

Zarządzenie ministra gospodarki komunalnej z 25 czerwca 1968 r. (niezmiennie obowiązujące). Punkt 8: „Należy również unikać nadawania nazw pochodzących od nazwisk osób żyjących”.

„Unikać” nie oznacza, że nie można nadawać.

Wczoraj b. żużlowy mistrz świata Per Jonsson w towarzystwie prezydenta miasta i tłumu sympatyków odsłonił charakterystyczną niebieską tabliczkę ze swoim nazwiskiem. Jedną z osób znających go bliżej: - Trochę jest zdziwiony całą sprawą. Skromny człowiek, źle się czuje w roli patrona.

Żużel, który w Europie jest sportem niszowym, w małych i średnich miastach Polski bije rekordy popularności. Na stadionach w Toruniu, Gorzowie czy Lesznie regularnie bywa ponad 10 tys. kibiców. Tak było też w 1991 r., kiedy Szwed podpisał kontrakt z toruńskim klubem. Kiedy trzy lata później jego karierę przerwał wypadek, był miejską gwiazdą. Fani nie zapomnieli o sparaliżowanym sportowcu. Jesienią ub. roku założyli stowarzyszenie i zebraли 2194 podpisy pod obywatelskim projektem uchwały, żeby jednej z ulic nadać imię Jonssona. W styczniu radni zgodzili się na propozycję i zmianę nazwy uliczki prowadzącej do stadionu żużlowego z Szosy Bydgoskiej na ul. Pera Jonssona.

Toruń już ma naśladowców. W Katowicach radni i komentator telewizyjny Andrzej Zydorowicz wnioskuje, by ulicę miała Justyna Kowalczyk.

MINIOŁAJ KURAS



Per Jonsson (w środku) podczas wczorajszej uroczystości

W Warszawie jej mieszkaniowiec Szczepan Sadurski domaga się ul. Adama Małysza. Też złożył wniosek do rady.

Dotychczas wyjątki robiono dla postaci powszechnie znanych - w Kcynie jest ul. Wisławy Szymborskiej, w Gdańsku lotnisko im. Lecha Wałęsy. Nigdy jeszcze żadne miasto nie nazwało jednak ulicy nazwiskiem niezbyt znanego żyjącego człowieka, związanego głównie z lokalną społecznością.

Dominik Antonowicz, dr socjologii toruńskiego UMK: - Ludzie chcą mieć lokalnych bohaterów. Własnych, nie ogólnopolskich. Skończył się czas wojny, zaczęły się poszukiwania nowych wielkich postaci. A kto bardziej porusza tłumy niż sportowcy?

- Z punktu widzenia językoznawcy nie widzę problemu. Zmiana nazwy jest możliwa, o ile nowa nie jest sprzeczna

z przyjętymi regułami. Chociaż dziwna sprawa z tym Jonssonem - mówi prof. Jerzy Bralczyk. Po chwili dodaje o postaciach uhonorowanych ulicami jeszcze za życia: - No, ale w sumie był już Jan Paweł II. O, też Wanda Wasilewska - oj, tak! Miała ulicę, kiedy żyła. Ale nie jest to dobry obyczaj. Wolalby, żeby teraz już poczekano z takimi następnymi honorami. Jest powiedzenie: Nie mów nigdy o nikim, że jest szczęśliwy, dopóki nie umarł. I tak nie powinno się mówić, że ktoś jest godzien swojej ulicy za życia. A nuż się coś zdarzy?

- A co się ma zdarzyć? Toruń zrobił precedens. I dobrze! A przecież ten Jonsson nie ma z nim wiele wspólnego. A Kowalczyk? To honorowy obywatel Katowic! Trzeba być otwartym na nietypowe pomysły - mówi Andrzej Zydorowicz.

Dotychczasowe próby zmian nazw ulic przepadały. Argumentowano, iż nie może jej patronem być ktoś, kto żyje. Czy precedens Jonssona może coś zmienić? Zydorowicz: - Skoro Toruń nic sobie z tego nie robił w przypadku Szweda, to droga się otwiera. Jeśli w Polsce mają być ulice Poziomkowa, Truskawkowa i Kresowa, to ja wolę nadawać im nazwy ludzi związanych z miastem, regionem. Tak kształtuje się historia! ●